Nr. 70. Kraków, Sobota 24 Marca 1888. Rocznik VII.

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Kraków, 23 marca.

Coraz smutniejsze dochodzą nas wieści z okolic, dotkniętych powodzią. Nie pomoże zwykłe w takich razach z urzędowej czy półurzędowej strony przedstawianie sprawy w łagodniejszem świetle. Faktem jest, iż nie z lokalną klęską mamy do czynienia, ale że jest nią dotknięty bardzo znaczny szmat kraju. Faktem jest, że dla tych okolic, które padły ofiarą, klęska jest tak samo a może i więcej jeszcze dotkliwą, niż była w r. 1884. Zapasy, z których ludność tych okolic mogła nędznie przebyć przednowek — zniszczone. Zasiewy ozime zmarnowane. W wielu miejscowościach samo przywrócenie pól do stanu zdolnego do uprawy, wymagać będzie wielkiej pracy i wkładu. Dodajmy do tego szkody w inwentarzu, w obalonych budynkach, w zniszczonych sadach — a przychodzimy do przekonania, iż konieczną się okaże akcya ratunkowa na szerszą skalę.

Iść ona musi w dwojakim kierunku. Przedewszystkiem trzeba bezpośredniej pomocy dla tych, co zagrożeni głodem i w następstwie za nim wlokącą się zarazą. Ta doraźna pomoc — oprócz wspaniałego datku z prywatnej szkatuły monarchy — jest dotąd bardzo mała. Do chwili, w której to piszemy, stoi jeszcze zawsze owa smutna cyfra **500 złr.**, danych ze skarbu państwa na pomoc doraźną. Izba poselska rozjeżdża się na ferye świąteczne — a polscy posłowie opuszczają Wiedeń z ogólnikowem przyrzeczeniem hr. Taaffego, iż zrobi coś więcej, jak tylko nadejdą raporta.... Czyż ich jeszcze nie ma?

Ważniejszą na przyszłość jest druga kategorya pomocy, w której już nie o to idzie, aby głodnemu dać bochenek chleba — ale żeby złagodzić ekonomiczne skutki klęski, skutki nie doraźne, lecz te, które sięgają w lata. Zasiłek na zasiewy, na uzupełnienie ubytku w inwentarzu — jest koniecznym. Koniecznem też jest dostarczenie zarobku. Kraj nasz ma już niestety praktykę w pomocy tego rodzaju, co kilka lat bowiem musi jej dostarczać, a zawsze przy pewnej ze skarbu państwa pomocy, skarb krajowy musi w ten lub ów sposób ponosić ofiary. Ażeby zaś nie iść tu na ślepo, trzeba przedewszystkiem znać dokładnie rozmiary szkód, jakie wylewy poczyniły. Dochodzenia szczegółowe podjęte być muszą w tym kierunku przez władze krajowe, autonomiczne i rządowe, a wyniki ich dadzą dopiero podstawę do ułożenia projektów, które w tej sprawie do właściwych ciał ustawodawczych wniesione być muszą. Dochodzenia te jednak należy prowadzić z całym możliwym pospiechem — a z wniesieniem projektów nie można zwlekać. I dla tego sądzimy, że koniecznem będzie zwołanie Sejmu jeszcze z wiosną, głównie dla tej sprawy. Gdyby Sejm zebrał się we wrześniu, lub zgoła może w grudniu, jak w ubiegłych dwóch latach — uchwały jego byłyby spóźnione. Sprawę zwołania Sejmu podajemy pod rozwagę tych, co w Wiedniu nad potrzebami i interesami kraju czuwać mają. Potrzeba jest w tym wypadku bardzo nagląca, odpowiedzialność za zwłokę byłaby bardzo ciężka.

Wiąże się z tem wszystkiem tylekrotnie przypominana sprawa regulacyi rzek. W pierwszych zaraz dniach powodzi pisaliśmy o niej, i skreślili dotychczasowy jej przebieg. Cokolwiekbyśmy napisali o wielkiej odpowiedzialności rządu za tak wielką zwłokę w wykonaniu sejmowych uchwał z roku 1884 — albo byłoby za słabe, albo z wiadomych przyczyn nie dostałoby się do rąk czytelników.

Wszakże nie na samym rządzie ciąży odpowiedzialność. Powiedzmy sobie: czy kraj popierał sprawę regulacyi z tą energią, z tym naciskiem, jakiego po r. 1884 spodziewać się należało? Czyż jedna interpelacya w Sejmie i parę przypomnień w komisyi budżetowej Rady państwa — wystarczają? Czy nie należało w tej tak żywotnej sprawie rozwinąć tyle energii, ile jej się teraz rozwija w kwestyi wódczanej? Towarzystwo rolnicze, Rady powiatowe i miejskie, czyż nie powinny były zasypać Wiednia petycyami i deputacyami, jak się to teraz stało, gdy idzie o podatek gorzelniany?

Nie powetuje się już ciężkich strat, jakie powódź tegoroczna zrządziła — ale można cięższym w przyszłości zapobiedz. Im później regulacyę się rozpocznie, tem więcej przed jej dokonaniem zmarnuje się kapitału narodowego. Każdy rok zwłoki jest klęską! Odroczenie w Kole polskiem odnoszącego się do tej sprawy wniosku posła Lewakowskiego — spodziewamy się, że jest odroczeniem tylko na bardzo krótki termin. Bezpośrednio po feryach wielkanocnych powinna się akcya rozpocząć z tem większą energią, że tegoroczna klęska jest bardzo bolesnem dla rządu, dla posłów i dla kraju *memento*.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 22 marca.

(*ys*) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się posiedzenia rady nadzorczej Towarzystwa oficyalistów prywatnych. W sali ratuszowej zagaił posiedzenie prezes Tow. hr. St. Zamojski, podnosząc, że w roku bieżącym Towarzystwo kończy 20 rok istnienia. Stwierdził ogólną życzliwość dla tej instytucyi, która w stosunkowo krótkim czasie świetnie się rozwinęła. Świadczą o tem cyfry sprawozdania zarządu centralnego. Majątek Towarzystwa bowiem wynosi blisko pół miliona złr., a dochód roczny 60.000 złr. Członków czynnych liczy Towarzystwo 2.137 z wkładką roczną 34.616 złr. Towarzystwo może już udzielać znacznych zapomóg, o czem równie mówią cyfry. W roku ubiegłym rozdzieliło emerytom stałych zapomóg 18.324 złr., wdowom 13.959 złr., dzieciom po oficyalistach 3.985 złr. Zgromadzenie rady nadzorczej wybrało komisye specyalne, które zająć się mają zbadaniem sprawozdań i wniosków centralnego wydziału i zdać z nich sprawę na posiedzeniu w piątek.

Dziś równie odbyło się ogólne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności. Z przedłożenia sprawozdania rachunkowego wynika, że ruch kasy w roku ubiegłym wynosił 53.754.491 złr. Bilans kasy za r. z. wykazuje następujące ważniejsze pozycye w stanie czynnym: Zapas gotówki 292.891 złr.; pożyczki hipoteczne 10.160.341 złr.; pożyczki dane gminom i powiatom 857.678 złr.; pożyczki dane towarzystwom zaliczkowym 291.654 złr.; weksle 1,854.815 złr.; zaliczki na zastawy papierów wartościowych 33.411 złr.; rachunki bieżące, pokryte papierami wartościowemi 3,016.497 złr.; rachunki zakładów kredytowych 253.725 złr., razem wynosił stan czynny 17,361.594 złr. — Stan bierny: wkładki, włącznie ze skapitalizowanemi odsetkami 16,874.447 złr.; rachunki bieżące gmin, zakładów publicznych i kaucyj ogniowych 275.427 złr.; wierzytelności funduszów: rezerwowego, emerytury, fundacyi pamiątkowej i fundacyi dla sług 40.301 złr.; odsetki pobrane na r. b 111.260 złr. Zysk z obrotu funduszów za r. z. wynosił 94.167 złr., ale od tej kwoty strącić należy różnicę kursu z oblikwidacyi papierów wartościowych, będących w zapasie funduszu ruchomego z dn. 31 grudnia r. z. w kwocie 34.010 złr., tak, że czysty zysk na r. z. wynosi 60.157 złr. Fundusz rezerwowy wykazuje poważną sumę 1.647.406 złr.; fundusz pamiątkowy 381.258 złr.; fundusz stypendyjny 7.263 złr.: fundusz nagród dla sług 9.811 złr.; depozyta kaucyj i obce 7.787 złr.

Po przyjęciu do wiadomości przez zgromadzenie powyższego sprawozdania, najważniejszym aktem posiedzenia było zatwierdzenie aktu fundacyjnego, którym kapitał 400.000 przeznaczony został na budowę dla muzeum przemysłowego miejskiego i szkoły przemysłowej. Wszystkie zastrzeżenia, znane już z traktowania tej sprawy na posiedzeniach rady miejskiej w roku ubiegłym, zostały utrzymane w mocy, a dodano tylko ustęp, który brzmi: Z powodu i dla uczczenia jubileuszu 40-letniego panowania J. C. K. M. Franciszka Józefa I, przeznacza galicyjska kasa oszczędności we Lwowie kapitał 400.000 złr., uzbierany z czystych zysków, jako fundacyę pamiątkową na wybudowanie w mieście Lwowie gmachów, celem pomieszczenia w nich miejskiego muzeum przemysłowego i państwowej szkoły przemysłowej. W razie przyzwolenia cesarza fundacya nosić będzie nazwę: „Fundacya galic. kasy oszczędności we Lwowie imienia cesarza Franciszka Józefa I." Nakoniec kwotę 9.657 złr. rozdzielono rozmaitym instytucyom humanitarnym i akademickim, między temi Towarzystwu oświaty ludowej 200 złr.

Wiedeń, 22 marca.

(§.) Dziś wieczorem odbyło się z rzędu czwarte posiedzenie Koła poselsk. polskiego w sprawie wódczanej. Rozprawa przybrała niebywałe dotychczas w Kole rozmiary. Wczoraj przemawiało dziewięciu mowców, na dziś zapisanych jest do głosu siedmiu jeszcze posłów. Nie ma nawet pewności, że dziś zakończy się rozprawa, zwłaszcza, jeżeliby Koło wzięło pod obrady wnioski kołowej komisyi wódczanej. Do tego jednakże prawdopodobnie nie przyjdzie, ponieważ większość Koła ma podobno zamiar po przeprowadzeniu wyczerpującej rozprawy i uchwaliwszy poprzednio tajemnicę — nie powziąć żadnej rzeczowej uchwały, lecz tylko upoważnić prezesa p. Grocholskiego do rokowania z rządem podczas feryj wielkanocnych na podstawie wniosków kołowej komisyi wódczanej i prawdopodobnie w ramach rządowego projektu ustawy o nowem opodatkowaniu wódki, w które to ramy, jak można przypuszczać, dadzą się wygodnie pomieścić wymienione wnioski. Kto miał sposobność obserwowania w ostatniem dziesięcioleciu opozycyę lub też samoistną akcyę Koła wobec rządu teraźniejszego w tak ważnych dla kraju sprawach, jak decentralizacya galicyjskich państwowych dróg żelaznych, regulacya rzek galicyjskich, nowe opodatkowanie nafty — opozycyę, względnie akcyę, prowadzoną w ten sam sposób przez zakulisowe poufne rokowania za pośrednictwem kołowych mężów zaufania — ten z pewnością ujrzy w nowym zwrocie taktyki Koła polskiego, powyżej zaznaczonym, dawną praktykę kończącą się dotychczas niestety zawsze fiaskiem. Chcielibyśmy się mylić, bo w tym razie nie groziłoby krajowi takie niebezpieczeństwo, ale wszelkie pozory przemawiają za naszem pesymistycznem zapatrywaniem, pomimo tak bardzo opozycyjnych mów w Kole, pomimo wszelkiej pielgrzymki licznych deputacyj galicyjskich do Mekki „nad pięknym modrym Dunajem".

Z drugiej strony liczyć można na ustępstwa rządu. Będą targi, może rząd coś jeszcze dołoży: da odszkodowanie za „wysuszki" wódki, obieca ścisłe przestrzeganie kontroli przy poborze podatków dla ochrony przed nieuczciwą konkurencyą, zrobi nawet prezent właścicielom gorzelń na przerobienie tychże i t. p. — ale trudno, żeby w drodze przyjaznych rokowań skłonić się dał do zatrzymania ryczałtowego opodatkowania gorzelń rolniczych, lub też zniżył stopę podatkową.

Z rozprawy podnieść należy w szczególności mowy dra Rutowskiego, obydwóch Lewakowskich, Onyszkiewicza, Czajkowskiego Alfonsa, hr. Gołuchowskiego i Wysockiego.

Przedewszystkiem należy się uznanie dr. Augustowi Lewakowskiemu za postawienie wniosku, żeby tajemnica była zniesioną. Wnioskiem swoim bowiem trafił w piętę achilesową chwilowego stanu rzeczy. „Nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa" powiedział szanowny poseł z Krosna, określając stosunek Koła do kraju.

Alfons Czajkowski zwrócił uwagę Koła, że §§. 31 i 36 nie wykluczają bynajmniej ryczałtowego opodatkowania gorzelń rolniczych.

Główną treść przemówienia dra Rutowskiego podaliśmy już w drodze telegraficznej. Trafnie bardzo ocenił ten poseł egoizm Węgrów, którzy biorą gdzie tylko mogą, ażeby pokryć niedobory swego złego gospodarstwa. Nie tak długo od sprawy naftowej, a już stawiają oni ze szkodą Galicyi nowe opodatkowanie wódki na porządek dzienny.

Onyszkiewicz mówił w sposób najbardziej stanowczy przeciwko całej ustawie, żądając jej zarzucenia.

Hr. Gołuchowski polemizował z p. Grocholskim, któremu dowiódł na podstawie liczb, że na onegdajszem posiedzeniu Koła zalecał przyjęcie projektu rządowego z poprawkami, skoro mówiąc o podwyższeniu bonifikacyi podatkowej dla gorzelń rolniczych wedle kategoryj: 2—4—7 hektolitrów, którą-to bonifikacyę proponował podnieść na **10%, 15%, 20%**, odsetki te obliczył na 3·50 złr., 5·25 złr. i 7 złr., a więc wedle nie zmienionej stopy podatkowej 35 złr. od hektolitra wedle projektu rządowego.

P. Grocholski zaprzeczył, jakoby polecał przyjęcie projektu rządowego, przytoczonych jednak liczb żadną miarą zbić nie mógł, a liczby mówią przekonywująco.

Podatek od spirytusu.

Na posiedzeniu podkomisyi dla podatku od spirytusu dnia 21 b. m. pierwszy przemawiał p. dr. Menger, aby oświadczyć, że zawsze był tego zdania, iż projekt do ustawy powinien był uledz zmianie tak, iżby zaprzestały grozić szkodliwe skutki, jakie zawisną nad gospodarstwem według przekonania jego przyjaciół politycznych. Do tych zmian należy znaczne zniżenie stopy podatkowej, przedewszystkiem zaś jednolitość zasady w ustawie o kontyngensie we Węgrzech z zasadą ustawy austryackiej. Atoli gdyby większość uchwaliła projekt bez zmian istotnych, w takim razie mowca żąda, aby znaczna nadwyżka dochodu, jaka się okaże ponad pokrycie niedoboru ad-

Z PODRÓŻY POETY.

(Dokończenie.)

Z Taorminy udał się poeta do Catanii i Syrakuzy. Ztąd puścił się znowu na morze i przypłynął do Malty. W La Valetta zatrzymał się sześć dni, czekając na parowiec, który w dniu 29 lutego miał wyruszyć do Tunisu.

„Po sześciodniowej pokucie na Malcie (pisze nam dnia 3 marca z Tunisu), wsiadłem nareszcie we środę o godzinie pierwszej w południe na pokład francuskiego parowca *St. Augustin*, udającego się do Goletty. Parowiec bardzo wygodnie urządzony, a przeprawę miałem prześliczną. Morze było rozkołysane w samą miarę, pogoda piękna. Płynęliśmy dłuższy czas wzdłuż brzegów Malty, Commino i Gozzo. Pod wieczór straciliśmy te skaliste wyspy z oczu, mając przed sobą tylko dokoła nieograniczony widnokrąg morza. Księżyc świecił przecudnie i kołyszące się fale srebrzyły się i migały tajemniczo. Nie mogłem się oderwać i do jedenastej przesiedziałem na pokładzie."

„W kajucie bardzo wygodnej przespałem kilka godzin, ale o piątej rano byłem już na nogach, żeby nie stracić widoku przylądka Bon i wschodu słońca. Jakoż ujrzałem wkrótce światło latarni morskiej i zanurzony jeszcze w cieniach, skalisty, najbardziej wysunięty na północ, przylądek Bon i parę skalistych wysepek."

„Zaczynało świtać. Wysepki i skały przylądka rysowały się coraz wyraźniej, aż wystąpiły wpół różowe, wpół złociste na podwójnem tle błękitów. Słońce zaczęło się wynurzać i całe wybrzeże zatoki Tunisu z malowniczemi w głębi górami wystąpiło rysując się coraz wyraźniej. O wpół do dziewiątej okręt zarzucił kotwicę przed Golettą i wkrótce wstąpiłem na ląd afrykański."

„Z Goletty do Tunisu koleją żelazną pół godz. drogi brzegiem olbrzymiego jeziora, oddzielonego od morza wązkim skrawkiem lądu. — Tunis bardzo miłe zrobił na mnie wrażenie; ślicznie położony nad jeziorem, okolony pasmem gór, olśniewa białością swoich domów, wschodnim kolorytem, bogactwem i różnorodnością typów. Arabów postacie przepyszne, malownicze i powszechnie piękne."

„Pierwszy dzień poświęciłem zwiedzaniu miasta, bazaru, kawiarni arabskich i t. d. — Wczoraj całodniowa wycieczka do Melki, Byrsy; — gdzie ruiny dawnej Kartagi, rozrzucone aż do Bon Said, przepysznej wsi arabskiej — i do samego cypla kartagińskiego przylądka. — Z powrotem zwiedziłem Marsę, rezydencyę Deya."

„Wczorajsza wyprawa odmłodziła mnie na nowo, nie przypuszczałem, że jestem zdolny jeszcze tak silnie odczuwać wrażenia. Wprawdzie miałem przed oczyma świat zupełnie nowy, a widoki coraz inne i nowe — widok zaś z latarni morskiej na przylądku kartagińskim wchodzi w zakres tak zwanych *féerics*. Dekoracya czarodziejska prawdziwie."

„Dzisiaj zwiedzam Bardo i niektóre miejscowości na południe położone. Pojutrze prawdopodobnie wyjadę koleją żelazną do Guelma, ztamtąd do Constantiny, a z niej do Algieru, gdzie spodziewam się znaleźć wiadomości z kraju."

. . . .

Biskra, dnia 8 marca. — „Nie mogę się oprzeć pokusie przesłania choć kilku słów z pierwszej oazy na Saharze, do jakiej dotarłem. Przeniesiony zostałem w istocie jakby w krainę czarów — począwszy od Constantiny, która już sama w sobie jest jednem z miast najfantastyczniejszych, jakie istnieją na świecie. Opisywać jej teraz nie będę, gdyż w krótkości nie dałoby się opowiedzieć i wolę doczekać osobistej pogadanki. Zresztą cały jestem zajęty Biskrą i drogą, którą przebyłem, — względna bowiem bliskość pustyni skusiła mnie, ażebym zrobił wycieczki na jej wybrzeża."

„Opuściłem Constantinę o godzinie szóstej rano dnia wczorajszego, i po ośmiu godzinach dojechałem koleją do El Kantara, zkąd jeszcze pozostało sześćdziesiąt kilometrów do przebycia końmi. Utrudzająca podróż, — ale w obec tego, co się widzi, żaden trud nie byłby za wielki: Wszystko jest tak nowe, tak oryginalne i pełne efektów — rzecby można scenicznych."

„Już sam wyjazd z El Kantara jest rodzajem czarodziejskiej zmiany dekoracyi: drogę zagradza ściana skał wysokich, rdzawo-czerwonych, po bokach spadają od nich zielono-oliwkowe głazy, — dojeżdża się do samej ściany, otwiera się niewidzialne przejście — wąwóz, rodzaj dość długiego a skręconego korytarza; — przejeżdża się przez ten korytarz: inne światło, inne niebo. Strumień rozkoszny płynie, — wzdłuż niego cały las palmowy, ciągnący się na trzy lub cztery kilometry. Na ostatnim planie w dali, jaskrawo-czerwono-krwiste góry płoną w oświeceniu zachodu."

„To nagle przejście z mroku, z cieśni skał, z pochmurnego nieba, na światło, na rozległy widnokrąg, na zieleń i wdzięczne kształty dorodnych palm, strzelających w górę z gęstwiny młodszej dziatwy, — to wszystko składa się na obraz nadnaturalny niemal, prawie kalejdoskopowy. Zdawaćby się mogło, że ktoś potrząsnął narzędziem: dawny obraz gdzieś przepadł a ułożył się nowy, o jakim trudno było zamarzyć, — ten widok także zniknął wkrótce, a na jego miejsce wystąpił nowy, z którego także trudno zdać sprawę. Cała droga, cała płaszczyzna dokoła pokryta grubą, białą warstwą saletry i soli. Koła skrzypią jak po zbitym zmarzłym śniegu. Gdyby nie ciepło, możnaby przysiądz, że cała przestrzeń śniegiem jest zasłana. Gdzie-niegdzie wynurzają się wzgórza również białe, skały białe i kamienie rozrzucone białe, — jak wybielałe na słońcu kości. Wśród tego, droga wije się po płaszczyznie, drapie się pod górę, spada na dół, okrąża przepaści, — tymczasem zmierzch zapada i wszystko dokoła przybiera jeszcze fantastyczniejszą postać...."

„Późnym wieczorem, po dziesiątej godzinie, dobiliśmy do Biskry, choć sześć koni zaprzężonych do pocztowej karetki, wyciągniętym kłusem leciały pod górę i na dół. — Jakkolwiek przyjechaliśmy w nocy, odrazu rozpoznać było można, że się znajdujem w zupełnie różnej strefie, w odmiennym całkiem świecie. Pierwsze, co co mnie uderzyło, to woń upajająca, unosząca się wszędzie w powietrzu; dziś sprawdziłem, że to woń prawdziwej akacyi o kulistych żółtych kwiatach."

„Sama Biskra, to dość spore miasteczko, wpół europejskie, wpół arabskie, pomieszczone w wielkiej oazie palmowej, przeplecione ogrodami, poprzerzynane strumieniami — przeprowadzonemi od głównego, dającego życie całej oazie. Położenie przecudowne u wstępu Sahary. Z trzech stron dokoła widnieją poprzecinane pasma gór, które w słońcu przybierają ciągle nowe barwy; z czwartej strony otwierająca się płaszczyzna pustyni, na której widać — w znacznej nawet odległości — porozrzucane dalsze oazy. Powietrze jest tak przeźroczyste, że odległości giną i wszystko widać jak na dłoni...."

„Dokoła laski palmowe Arabów z ich lepionemi z gliny domostwami i obmurowaniami. Wille europejskie, z których jedna hrabiego Laudon, to ogród prawdziwie zaczarowany. Aleje palm daktylowych, przez które promień słońca wcisnąć się nie może. Olbrzymie bukiety palm kokosowych i Latanii. Figi egipskie z powietrznemi korzeniami, spadającemi z pnia i gałęzi. Olbrzymie drzewa święte indyjskie i t. d. i t. d. Woń, świeżość, cień, — kanalikami wszędzie płynie woda, — klomby, trawniki, perspektywy na wszystkie strony, — gąszcze drzew pomarańczowych, żywe tunele bambusów, — słowem: ogród zaczarowany. Cała zresztą Biskra tak samo się przedstawia.... Nawet pisząc ten list, piszę go w cieniu grupy dwunastu olbrzymich palm kokosowych.... Urywam, bo brak mi miejsca.... Pozdrowienia wszystkim przyjaciołom...." —

Ostatni list pisany z Algieru dnia 12 b. m. Krótki z niego tylko ustęp podajemy:

„Nareszcie dobiłem do Algieru wczoraj w nocy o godzinie dwunastej. Dziś z poczty odebrałem listy. Spragniony byłem wiadomości... Przed czterma dniami pisałem do was z Sahary. Z Biskry posunąłem się jeszcze potem w głąb pustyni o trzydzieści kilometrów, do czysto już arabskiej oazy Sidi Okba, gdzie żadna przymieszka europejska nie psuje wschodniego kolorytu. . . Nie rozpisuję się dzisiaj dłużej, zmęczony drogą i noclegami...."

Koniec.

ministracyjnego, została użytą do **przeprowadzenia reformy podatków**, szczególnie podatku konsumcyjnego i domowego, oraz do zniżenia ceny soli. Chodzi tu bowiem o to, aby właśnie te warstwy ludności, które szczególnie będą dotknięte wygórowanem podwyższeniem podatku od spirytusu, doznały ulgi w innym kierunku.

Ale pojawił się wniosek z żądaniem aby dwu krajom koronnym. Galicyi i Bukowinie, oddać znaczną część dochodu tego podatku. Że te kraje przez nowy podatek doznają znacznego obciążenia, to nie ulega wątpliwości; ale pewnem jest również, że inne kraje koronne będą ponosić również wielkie ciężary. Dla udowodnienia tego twierdzenia opowiada mowca o wielkiej konsumcyi wódki na Śląsku wschodnim, w jednej części Czech, Krainy, Karyntyi i w ogóle krajach alpejskich, gdzie w setkach gmin nałożone są bardzo wysokie opłaty od wódki na rzecz gmin lub krajów. Jeżeli przeto słusznem jest, by za nadwerężenie dochodów miast z Galicyi przyznano subwencye z dochodu projektowanego podatku, toć należy także i wszystkim innym krajom przyznać wynagrodzenie.

Otóż w razie, gdyby Galicya i Bukowina otrzymały osobne wynagrodzenie z dochodów podatku od spirytusu, mowca postawi wniosek, aby **także innym krajom koronnym w miarę konsumpcyi spirytusu u nich przyznano odpowiednie wynagrodzenia**. Sejmy krajowe miałyby prawo uchwalać, do czego te pieniądze mają być użyte. Przez to kraje koronne mogłyby z jednej strony zmniejszyć krajowe dodatki do podatków, z drugiej zaś przez wspieranie kultury krajowej osłabić szkodliwe skutki, wynikające ze zmniejszenia uprawy ziemniaków.

P. dr. **Rutowski** zaznaczył na wstępie swego przemówienia, że Austrya w swych ustawach uwzględniała niejednokrotnie prawo propinacyjne w Galicyi i Bukowinie, nie wyłączając tegoż prawa w miastach. Wartość tego prawa wynosi w dochodach co roku przeszło milion złr. Trzeba przecież pamiętać o tem, że prawo propinacyjne było dotąd hipoteczną podstawą rozmaitych pożyczek miejskich; tak samo ma się rzecz z większemi posiadłościami wiejskiemi. W Galicyi jest około 6.000 propinacyj wiejskich, które wraz z miejskiemi reprezentują dorocznie dochód około trzech milionów. Wśród takich okoliczności teraz nagle ma być podwyższony podatek od spirytusu w stopniu, jakiego w żadnym kraju nie praktykowano, jak tego dowodzą przytoczone przez mowcę daty o dotyczących stosunkach w Rosyi, Anglii i innych państwach, z czego wynika, że tam wszędzie postępowano zwolna krok za krokiem. Nagły skok byłby nader zgubnym, a nadto wywołałby wielkie zamięszanie w stosunkach na polu prawa prywatnego.

P. dr. **Meznik** uznaje, że prawo propinacyjne jest także i w innych krajach, ale że tylko w dwu krajach, mianowicie w Galicyi i Bukowinie to prawo rozwinęło się w sposób sobie właściwy. Co się tyczy wniosku p. Mengera o gruntownej reformie podatków, a w razie zaniechania tej reformy o przyznaniu poszczególnym krajom wynagrodzeń z nadwyżki dochodu przyszłego podstku dla pokrycia ich deficytów administratywnych, oświadcza mowca, iż on jest również za reformą podatków, atoli w tej mierze trzeba być bardzo ostrożnym, mając przestrogę na Włoszech. Zresztą co do oddawania części dochodu przyszłego do kas krajowych postanowienie może być powzięte dopiero wtedy, kiedy z czasem dojdzie się do przekonania, iż jest istotnie nadwyżka dochodów ponad wydatki.

Minister skarbu dr. **Dunajewski**: Już na pełnem posiedzeniu komisyi oświadczyłem, że prawo propinacyi, polegające na uprawnieniu do wyłącznego wyrobu i wyszynku piwa, wódki i miodu na pewnem terytoryum, przez nowy projekt opodatkowania wódki bynajmniej naruszonem nie jest. Przypominam, że ustawodawstwo państwowe w ubiegłych dziesięcioleciach kilkakrotnie dokonało zmian w opodatkowaniu wódki, zmian odnoszących się częścią do sposobu opodatkowania, częścią do wysokości podatku i zawsze sprowadziły podwyższenie dochodu podatkowego, a jednak nie wyprowadzano stąd żadnych konsekwencyj co do prawa propinacyi ani też ze strony uprawnionych nie podnoszono żądań wynagrodzenia jakiegoś ubytku w dochodach propinacyjnych. Oświadczyłem także, że rząd nie obawia się znacznego zmniejszenia konsumcyi wódki skutkiem podniesienia podatku. Co do obawy umniejszenia dochodu z propinacyi należy zważyć, że ewentualne zmniejszenie konsumcyi wódki wywoła prawdopodobnie wzrost konsumcyi piwa. I o tej okoliczności nie trzeba zapominać, że dla arendarza, który ma bardzo znaczny zyak ze swego interesu, szynk jest zawsze środkowym punktem handlowej czynności, rozciągającej się na całą okolicę, a nie mniej zyskownej od samego prawa propinacyi. Wśród tych okoliczności jest zdaniem mojem nieprawdopodobnem, żeby podwyższenie ceny alkoholu skutkiem podwyższenia podatku, musiało sprowadzić zmniejszenie dochodu propinacyjnego. Gdy jednak w komisyi uczyniono formalny wniosek, ażeby wobec obawy o zniżenie dochodu propinacyjnego, ze względów słuszności, tudzież ze względu na kredyt hipoteczny i na gospodarkę gmin, przyznać właścicielom prawa propinacyjnego z powodu podwyższenia podatku od wódki, pewne wynagrodzenie ze skarbu państwa, to rząd nie chce stawać odpornie wobec tego z inicyatywy komisyi pochodzącego wniosku, musi jednak oczekiwać wniosków, w jaki sposób, w jakiej wysokości i pod jakiemi warunkami komisya pragnie, aby ta pomoc ze skarbu państwa była przyznaną.

Dr. **Meznik** nie zgadza się ze zdaniem, jakoby w związku z uchwaleniem takiego podatku nie można załatwić sprawy usunięcia najgorszych wrzodów naszego podatkowego ustawodawstwa. Kiedyż ma to się stać, jeżeli nie w chwili, kiedy od nas wymagają, abyśmy więcej niż o 30 milionów podnieśli ciężar podatkowy? We Włoszech, szczególniej zaś w Niemczech i Francyi przy uchwalaniu nowych, choć mniej od tego uciążliwych podatków, zawsze brano na uwagę zniżenie innych. Nawet w Rosyi przy podwyższeniu innych podstków zniesiono pogłówne i podatek od soli. Tylko w Austryi zawsze nowe uchwala się podatki. Mowca wyraża przekonanie, że gdyby równocześnie z tym podatkiem nie dokonano zniżenia innych, a gdyby to było niemożliwem, nie przyznano przynajmniej krajom koronnym pewnej części dochodu z tego podatku — wydatki państwa podniosłyby się tak szybko, że nie możnaby później myśleć o reformie podatkowej. Austrya miała zawsze tendencyę do czynienia wydatków, przewyższających jej siłę podatkową. Mowca oświadcza, że pzzedewszystkiem bronić będzie reformy podatkowej, która jednak musi być równocześnie z uchwaleniem tej ustawy załatwioną. Gdyby jednak pod obrady przyszedł wniosek Meznika, według którego zasadniczo postanowionoby, iż co roku ma być wynagrodzenie dla Galicyi i Bukowiny z dochodów tego podatku wypłacone — wówczas uczyniłby on wniosek, żeby wszystkim prowincyom, w stosunku do konsumcyi alkoholu, przyznano udział w dochodzie z podatku. Galicya i Bukowina otrzymałyby poważną sumę, ale i innym prowincyom uczyniłoby się finansową ulgę.

Dr. **Rutowski** odpowiada ministrowi skarbu. Prawo propinacyi jest wyłącznem prawem, i nie można go tak traktować jak ogólne prawo do prowadzenia handlu. Dochód samego prawa propinacyjnego wynosi w Galicyi 3 miliony.

Spens omawia przeważnie sprawę kontyngensu. Daty, dostarczone mu przez rząd, nie uspokoiły go, zwłaszcza że kontyngensem 997.000 hektolitrów nie jest objęta produkcya małych gorzelni w wysokości 35.000 hektolitrów i dowóz z Węgier około 60 do 70 tysięcy hekt. — tak, że przeznaczona do konsumcyi ilość wynosiłaby około 1,100.000 hekt. Przy znacznej wysokości podatku jest nieuniknione, że nietylko gorzelnie ucierpią znacznie przez zmniejszenie zbytu, ale też i dochód z podatku nie będzie taki, jak rząd oblicza. Mowca przeto nie zgadza się z cyfrą kontyngensu i poczyni wnioski w tej mierze w szczegółowej rozprawie.

Komisya przystąpiła do głosowania i znaczną większością głosów przyjęła wniosek **Mengera**, ażeby urządzić **ankietę** co do postanowień projektu o bonifikacyi przy eksporcie, o fabrykacyi drożdży prasowanych i likierów, tudzież co do postanowień przejściowych. Pytania dla ankiety ułoży przewodniczący **Nadherny** wspólnie z **Mengerem i Rutowskim** i poczynią przygotowanie do odbycia ankiety.

Sprawy szkolne.

Delegat lwowskiej Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, dr. Teofil **Gerstman**, zdawał we wtorek sprawę ze swych czynności wobec zebranych członków Rady miejskiej. — Dr. Gerstman zaznaczył na wstępie, że już siedm razy Rada miasta Lwowa korzystała z przysługującego jej prawa wysełania swego delegata do Rady szkolnej krajowej. W marcu 29 roku 1885 sprawozdawca objął w Radzie szkolnej urzędowanie i przydzielony został na własną prośbę do sekcyi dla szkół ludowych. Mowca skreślił pokrótce swą działalność w ostatniem trzechleciu, rozpoczynając od szkół wydziałowych, których referat mu przydzielono; opowiedział zatem w krótkości cały przebieg sprawy reorganizacyi tychże szkół, znanej ze sprawozdań sejmowych. Następnie przeszedł do sprawy wydania regulaminu dla Rady szkolnej krajowej, który dopiero po 17 latach jej istnienia w kwietniu 1885 roku został wprowadzony. Autorem tego regulaminu był hr. Stanisław Badeni, sprawozdawca starał się jedynie o przyspieszenie wprowadzenia go w życie. Od owej chwili stosunki w Radzie o tyle się przynajmniej polepszyły, że dziś jasno określone są atrybucye sekcyi Rady szkolnej, i że stanowisko członków Rady zostało korzystniej unormowane. Członkowie są bowiem dziś samoistnymi referentami i referaty swe przedkładają wprost namiestnikowi, a nie tak jak było dawniej, że radcy namiestnictwa, którzy przydzielone mieli sobie sprawy szkolne, mogli referaty członków kreślić i zmieniać, jak swych podwładnych urzędników.

Do swych referatów zaliczył dalej sprawozdawca sprawę zakupna przyborów naukowych i uzupełniania bibliotek, na które przeznacza Sejm pewną kwotę. Mowca wspomniał przy tej sposobności o antagonizmie, jaki zwłaszcza w r. 1885 panował między Wydziałem krajowym a Radą szkolną krajową, o obcinaniu przez Wydział krajowy preliminarzy szkolnych — owóż dr. Gerstman starał się zawsze działać łagodząco. Następnie zajmował się sprawą unormowania kosztów podróży okręgowych konferencyj nauczycielskich i sprawy wyznaczania adjutów pedagogicznych, mianowicie tym kandydatom, którzy po skończeniu seminaryum nauczycielskiego, praktykować muszą dwa lata, zanim poddać się mogą praktycznemu egzaminowi. W tym roku pobierają we Lwowie takie adjutum po sto złr. rocznie 22 kandydatek i 1 kandydat. W marcu 1886 objął dr. Gerstman po hr. St. Badenim referat sprawozdań lustracyjnych inspektorów okręgowych, których rocznie przeszło 6000 nadchodzi. Z samoistnych wniosków przeprowadził w radzie, iż od pewnego czasu ogłasza ta władza sprawozdania ze swych czynności w formie wyciągów z protokołów Rady; następnie podwyższenie płac nauczycielskich przyznane dla pewnych miejscowości uznano za jego inicyatywą jako stałe podwyższenie wliczalne przy wymiarze emerytury; postarał się dalej o ustanowienie samoistnych nauczycieli przy kursach przygotowawczych w seminaryach nauczycielskich. — Brał również czynny udział w komisyi naukowej, która miała zadanie aprobowania książek przedstawianych Radzie przez wydawców do polecenia, oraz brania inicyatywy co do rewizyi istniejących książek szkolnych.

Postarał się dalej o przeprowadzenie w Radzie szkolnej postanowienia, ażeby posady dyrektorów szkół średnich nie obsadzano bez konkursu, jak to dawniej prawie zawsze się praktykowało i tym sposobem z góry forytowało się pewną osobistość często z krzywdą innych starszych i zasłużonych nauczycieli. Obsadzanie natychmiastowe posad nauczycieli i dyrektorów szkół średnich nie da się zdaniem mowcy przeprowadzić, gdyż zależy to od nominacyi ministerstwa, a minister tylko raz do roku wydaje takie nominacye i to zawsze z dniem 1 września.

Mowca wspomniał przy tej sposobności o broszurze krakowskiego członka Rady szkolnej krajowej hr. Stanisława Tarnowskiego, który w wydanem sprawozdaniu z swych czynności podniósł, iż członkowie Rady szkolnej krajowej nie mają żadnego wpływu na nominacyę dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, gdyż nie znając przedstawianych przez inspektora kandydatów, polegać muszą na zdaniu samego inspektora.

Dr. Gerstman jest przeciwnego zdania, sądzi bowiem, że rzeczą jest członka Rady szkolnej wywiedzieć się o kandydatach stających do konkursu i wyrobić sobie własne zdanie, a nie polegać na przedstawieniu inspektora, może nie zawsze przedmiotowem.

Dr. Gerstman zakończył swe sprawozdanie zapewnieniem, iż starał się o to usilnie, ażeby obowiązkom nań nałożonym w zupełności zadość uczynić, — gdyby zaś reprezentacya miejska wybrała go swym delegatem na nowe trzechlecie, gotów jest przyjąć ten zaszczytny mandat i uważać to będzie, jako uznanie za dotychczasową jego działalność.

Po przemówieniach dra **Małeckiego** i ks. dra **Ilnickiego**, którzy wyrazili pełne uznanie dla działalności sprawozdawcy i po paru interpelacyach zgromadzenie zamknięto.

(*Adjuta pedagogiczne*).

Rada szkolna krajowa uchwaliła następujące zasady przyznawania adjutów pedagogicznych z funduszu szkolnego krajowego dla kandydatów i kandydatek zawodu nauczycielskiego:

1. Adjutum pedagogiczne wynosi kwotę stu (100) złr. rocznie i jest płatne w miesięcznych ratach z dołu. — 2. Adjutum nadane być może tylko takim kandydatom (kandydatkom) stanu nauczycielskiego, którzy posiadając świadectwo dojrzałości, odbywają praktykę nauczycielską w publicznej szkole ludowej lub w szkole ludowej prywatnej, mającej prawo publicznej szkoły, ażeby w myśl obowiązujących przepisów mogli uzyskać prawo do składania egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycieli (nauczycielki) szkół ludowych. Odnośne wnioski mają być radzie szkolnej krajowej zawsze w miesiącu grudniu przedkładane. 3. Kandydaci (kandydatki) posiadający już patent kwalifikacyi nauczyciela szkół ludowych pospolitych, nie mogą się ubiegać o adjutum pedagogiczne. 4. Adjutum pedagogiczne przyznaje się nie na rok szkolny, lecz na słoneczny, t. j. od 1 stycznia po koniec grudnia. — 5. Pobieranie adjutum pedagogicznego może być na wniosek rady szkolnej okręgowej przedłużone na rok drugi, a wyjątkowo także na rok trzeci, jeżeli kandydat (kandydatka) na to zasługuje, a nie mógł jeszcze złożyć egzaminu kwalifikacyjnego. 6. Jeżeli kandydat (kandydatka) mający adjutum pedagogiczne, w ciągu roku otrzyma płatną tymczasową posadę nauczycielską. ma rada szkolna okręgowa bezzwłocznie o tem donieść radzie szkolnej krajowej i ewentualnie innego zaproponować kandydata (kandydatkę), któremu mogłoby być przyznane adjutum pedagogiczne na resztującą część roku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 marca

Komisya podatkowa Izby poselskiej obradowała nad projektem ustawy o zaniechaniu egzekucyj podatkowych przeciw rezerwistom. żołnierzom obrony krajowej i pospolitego ruszenia, z chwilą mobilizacyi. W zasadzie nastąpiła zgoda, co do szczegółów ma sprawozdawca **Siegmund** poczynić dalsze wnioski. Obradowano dalej nad projektem ustawy o wyrównaniu podatku gruntowego na podstawie wniesionych reklamacyj i wybrano referentem **Meznika**.

Komisya dla spraw nietykalności poselskiej obradowała nad projektem ustawy, mocą której w przedawnieniu zbrodni lub przestępstw następowałaby przerwa w tych wypadkach, w których sądowe ściganie jest niemożliwem z powodu, iż Izba poselska nie powzięła jeszcze uchwały w przedmiocie nietykalności poselskiej. Komisya uchwaliła wnieść do Izby o nadesłanie tego projektu do komisyi karnej.

Pragska *Politik* w korespondencyi z Wiednia zastanawia się nad kwestyą wczesnego uchwalania budżetu i dochodzi do wniosku, że należy ostatnie cztery miesiące roku wyznaczać dla Rady państwa, a pierwsze miesiące dla Sejmów. Spodziewa się też, że już w tym roku zmiana ta nastąpi, i zapisuje pogłoskę, że **Sejmy będą w lecie na krótką sesyę zwołane**.

Rada miejska w Pradze zakończyła wreszcie obrady w sprawie szkolnego wniosku ks. Liechtensteina, które zajęły jej cztery posiedzenia. — Przyjęto wniosek wydziału miejskiego, ażeby nad młodoczeskim wnioskiem przejść do porządku dziennego, wyrażając zupełne zaufanie do klubu czeskiego. Uchwała ta, powzięta 52 głosami przeciw 24 wywołała wielką burzę w sali i na galeryach.

Ministrowie węgierscy **Tisza** i **Fejervary** przybyli do Wiednia we środę, i konferowali z ministrem wojny **Bauerem** i z szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych **Szoegeny**'m. Odbyli także u ministra *a latere*, barona **Orczy**'ego wspólną konferencyę. Dzisiaj ministrowie opuszczają Wiedeń.

Stan zdrowia **cesarza Fryderyka** jest względnie zadowalniający do tego stopnia, iż cesarz d. 22 mógł być na nabożeństwie żałobnem w kaplicy zamkowej w Charlottenburgu.

Sejm pruski uchwaliwszy cały budżet, ustawę finansową i kilka ustaw w trzeciem czytaniu prawie bez rozprawy, odroczył się do 11 kwietnia.

Według korespondencyi z **Petersburga** do wiedeńskiej *Corr. de l'Est* sfery polityczne tamtejsze mają być bardzo zdziwione tem, że dzienniki austro-węgierskie zwalają odpowiedzialność na rząd rosyjski za rozmaite enuncyacye dzienników rosyjskich. Zbliżenie się Rosyi do Niemiec po śmierci cesarza Wilhelma nie wpłynęło bynajmniej z jakichś zaborczych planów przeciw Austryi. — Przyjaźniejsze ułożenie się stosunku między Rosyą a Niemcami muszą przecież w Wiedniu należycie rozumieć i oceniać, że przeto nie powinny wysnuwać z tego wniosków, jakoby Rosya chciała Austryę prześcignąć w gonieniu za przyjaźnią Niemiec. Decydujące sfery rosyjskie wiedzą dobrze, jak silne węzły łączą Niemcy z Austryą. Zresztą pragnieniem Rosyi jest zatrzymać **zupełną swobodę akcyi**. Najlepszym dowodem miłości pokoju ze strony Rosyi jest postanowienie jej — wytrwać w dotychczasowej umiarkowanej polityce względem Bułgaryi.

Taż sama korespondencya twierdzi dalej — że wszelkie wiadomości o posuwaniu wojsk ku granicy austryackiej nie mają żadnej podstawy. — Zamiary polityki rosyjskiej nie dążą bynajmniej do jakiegokolwiek zagrożenia interesów monarchii austro-węgierskiej, z tego powodu w Petersburgu spodziewano się zawsze, że w Wiedniu znajdzie się więcej życzliwości i więcej sprawiedliwego uznania istotnego stanu rzeczy.

Rząd bułgarski miał już stanowczo postanowić, iż ogłosi **niepodległość Bułgaryi** w razie, gdyby czyto Rosya, czy też Turcya wystąpiła zbrojnie przeciw Bułgaryi, aby przemocą przywrócić t. z. traktatowy stan rzeczy, a rząd dzisiejszy usunąć.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak rząd turecki nie będzie się bynajmniej kwapił ze zbrojną interwencyą, chociaż **Nelidow** doradza mu, aby wezwał księcia do opuszczenia kraju, poczem w razie nieusłuchania musiałaby koniecznie nastąpić interwencya.

Przewidując zbrojną interwencyę ze strony Rosyi, rząd bułgarski gotuje się do obrony wybrzeży, szczególnie w okolicach Warny i Burgasu, gdzie usypano już po kilka bateryj nadbrzeżnych i uzbrojono je pozycyjnemi działami Kruppa.

Boulangerowski komitet „protestu narodowego" uznał za stósowne cofnąć kandydaturę Boulangera i wstrzymać się od dalszej agitacyi wyborczej na jego korzyść pod pozorem, aby rządowi nie dać powodu do nowego wystąpienia przeciw generałowi, ale wezwał osobnemi plakatami mieszkańców w Clermont-Ferrand, aby odjeżdżającego generała pożegnała tłumnie na dworcu, bo on tak jak dawniej Gambetta jest ofiarą zazdrości, nieudolności i miernoty rządu.

Jak wiadomo, rząd powołał osobną komisyę śledczą do zbadania postępków Boulangera. Prezesem tej komisyi jest generał **Fevrier**. Boulangera wezwano stawić się dnia 23 b. m. t. j. dzisiaj. — Od wyniku tego śledztwa zależy, co rząd dalej postanowi względem osoby Boulangera.

Dzienniki rosyjskie stają po stronie Boulangera, a najwyraźniej czynią to *St. Petersb. Wied.*: „Wprawdzie przyznają one, że rząd francuski ma zupełną racyę pod względem formalnym, ale całe postępowanie jest dziecinnem. Rząd francuski wie przecież, że cały kult Boulangerowski jest początkiem wielkiego zwrotu, skierowanego przeciw obecnemu rządowi. Należy przewidywać, że masa ludu, która nie sądzi według prawa i przepisów ustawy, otoczy generała jeszcze większą sympatyą. Ale też i polityka w ogóle, mianowicie polityka przewrotów wielkich nie liczy się bynajmniej z prawem, ani z formalnościami sprawiedliwości; tu skutek decyduje i tworzy bohaterów".

Powyższe zdanie licuje zupełnie z istotą polityki rosyjskiej, która pozornie głosi o poszanowaniu prawa i traktatów, a w istocie knuje spiski i organizuje zamachy rewolucyjne.

Według tej zasady postępuje Rosya w Bułgaryi. Jawnie odwołuje się do traktatu berlińskiego i żąda przywrócenia go w całej pełni, a zatem usunięcia z tronu ks. Ferdynanda; — potajemnie zaś gromadzi ochotników ponad granicami Bułgaryi, szczególnie w Starej Serbii. Tu mahometańscy Arnauci nie mogąc doczekać się, by rząd turecki poskromił włóczących się zbrojnych Czarnogórców, zerwali się sami do własnej obrony i wydalają ich z własnych terytoryów.

Z **Belgradu** dochodzi wiadomość, że projekt jednej z ważnych ustaw, mianowicie o **reorganizacyi armii**, jest już wypracowany. Według tego projektu siła zbrojna składałaby się w przyszłości z armii stałej i czynnej i z t. zw. wojska narodowego. Armia stała składać się będzie z czynnych kadrów i z rezerwy; wojsko narodowe zaś z pierwszego i drugiego powołania obrony krajowej. Taka organizacya powiększy znacznie dotychczasową siłę zbrojną.

Kronika.

Kraków, 23 marca.

Odczyty hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, zapowiedziane na jutro i poniedziałek, zostały odłożone. Prelegent telegraficznie zawiadomił, iż na teraz do Krakowa przybyć nie może.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z *Collegium majus* do *Collegium novum*, będzie otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od godz. 12—1.

Klub malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie uprasza wszystkich artystów-kolegów, pragnących wziąć udział w wystawie szkiców, aby zechcieli swe prace zgłaszać do Klubu (ul. Szczepańska l. 11) najpóźniej do 28 bm. Wystawa, która już dzisiaj świetnie się zapowiada, otwartą będzie dn. 3 kwietnia

W koncercie na dochód dotkniętych klęską powodzi śpiewać będzie pani Zofia Sinkiewiczowa aryę z opery Donizettego „Anna Bolena" i Guglielma „Je t'aime". P. Karol Novacek odegra na wiolonczeli Andante Filzenhagena i Poloneza Toppera. — Oprócz tego przyjęli współudział panna M. Lorenowicz, kap. Hock i p. Adam Szulisławski. Chóry odśpiewają „Taniec wśród mieczów", „Poznanie kraju", słynny chór Gretrego z op. „Dwaj skąpcy" i „Wiejskie wesele". Koncert, jak pisaliśmy, odbędzie się w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej w niedzielę 25 bm. o godz. 3 po południu. Osoby, pragnące mieć zarezerwowane miejsca, mogą je wcześniej zamawiać w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Konserwatoryum muzyczne krakowskie kupiło fortepian w fabryce tutejszej p. Jana Drozdowskiego, uznając instrument za najzupełniej odpowiedni dla potrzeb zakładu, a w cenie znacznie tańszy od fortepianów wiedeńskich. Fortepiany p. Drozdowskiego zdobyły sobie już pochlebną ocenę i uznanie znawców. Z przyjemnością notujemy, iż konserwatoryum oddaje pochwałę wyrobom krajowym, a pragnęlibyśmy, aby najliczniejsi prywatni nabywcy poszli za dobrym przykładem i zaniechali nabywania zagranicznych instrumentów, za które znaczne co roku wychodzą z kraju sumy.

Lwów, 22 marca. (Kor. *N. Ref.*). W pogrzebie ś. p. Romualda Starkla wzięła udział liczna publiczność. Wiele wieńców złożono na trumnie a część ich niosła młodzież szkoły realnej. Nad grobem przemawiali profesor dr. Benoni i literat p. Władysław Bełza. Przemówienia obu przyjaciół zmarłego serdeczne i gorące rozrzewniły słuchaczów.

Zmarł tu w 72 roku życia rabin lwowski i członek Rady miejskiej Hirsz Ornstein, człowiek szanowany powszechnie.

Wieczór w Kole literacko-artystycznem ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego wypadł bardzo dobrze Zebranie zagaił przemówieniem w zastępstwie prezesa p. Syroczyński, częścią muzyczną kierował p. Gall. Program świetnie był ułożony i najwybitniejsze siły artystyczne miejscowe w wykonaniu wzięły udział. Odczyt sekretarza Koła p. St. Pepłowskiego „O Kraszewskim, jako pisarzu dramatycznym" powszechne znalazł uznanie. Koło literackie u nas daje w ostatnich czasach chlubne dowody swojej żywotności i zrozumienia zadań.

Uczta dana przez hr. Stefana Zamoyskiego na cześć delegatów Towarzystwa prywatnych oficyalistów odbyła się po porannem posiedzeniu w górnych salach kasyna miejskiego. Stosownie do uchwały delegatów, powziętej na poufnem posiedzeniu, zabrał głos delegat p. Biechoński z Gorlic i w pięknem przemówieniu zawiadomił prezesa hr. Zamoyskiego o niespodziance, jaką mu przygotowali członkowie rady nadzorczej. Uchwalono mianowicie utworzyć fundacyę im. hr. S. Zamoyskiego, z której odsetki przeznaczone będą na wsparcie dla sierót (dziewcząt) pozostałych po oficyalistach prywatnych, a kształcących się w zakładach naukowych we Lwowie. Na ten cel wyznaczyła rada na razie fundusz 1000 złr. Rozdawnictwo wsparć zastrzeżone jest hr. Stefanowi Zamoyskiemu.

Z Brzeska otrzymujemy następujące sprostowanie:

Na podstawie §. 19 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. nr. 6 upraszam uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania: Twierdzenie zawarte w korespondencyi pod tytułem „Wylewy" z powiatu brzeskiego nr. 66 z 17 b. m., jakoby komisarz powiatowy w odległości 2 mil sporządzał sprawozdania o stanie rzeczy, jest zupełnie bezpodstawnem, ile że tenże miał polecenie fungować w Szczurowy, która będąc sama poczęści zalaną, stanowiła prócz tego punkt środkowy wszystkich powodzią dotkniętych miejscowości, — ztamtąd akcyą ratunkową kierować i o stanie donosić. Jest mi również wiadomem, że delegowany komisarz spełniał swoje czynności jak najsumienniej, kierując się tylko względami dobra dotkniętej ludności, i że tenże w przeważnej części gmin powodzią dotkniętych zbadał na miejscu stan rzeczy osobiście.

Likwidacya szkód zaś została przeprowadzoną dopiero od 19 do 21 b. m.

Brzesko, 22 marca 1888.

Romer, starosta.

Z Warszawy. Znany poeta i pisarz p. Wiktor Gomulicki w krótkim czasie zbyt srodze prześladowanym jest przez zawistny los. Niedawno stracił prawie razem dwoje dzieci — teraz znów zmarła mu żona.

Pożar teatru w Oporto. Jak doniosły telegramy, straszny wypadek wydarzył się w Oporto we środę 21 bm. Podczas ostatniego aktu przedstawienia w teatrze Baqueta nastąpiła eksplozya gazu. — W teatrze powstał niesłychany popłoch, — wszyscy stracili przytomność, tłum w nieładzie cisnął się do drzwi, wiele osób podusiło się, inni nie mogąc docisnąć się do wyjścia, wyskakiwali z okien na ulicę Gmach teatru zniszczony do szczętu. Roboty w usuwaniu gruzów odbywają się bez przerwy. Dotąd stwierdzono śmierć 30 osób, ale w gruzach znajdują nowe ciała zwęglone. Liczba ofiar musi być znaczniejszą. Sądzą tu, że prawie wszyscy widzowie najwyższej galeryi zginęli. Dokładne skonstatowanie liczby ofiar jest jeszcze niemożebne. Straszna ta klęska sprawiła bardzo przygnębiające wrażenie na mieszkańcach.

Obrazy artystów polskich Kossaka „Jarmark na konie" i Rybkowskiego „Scena z jarmarku w Galicyi", zakupione zostały przez zarząd wystawy jubileuszowej wiedeńskiej, jako fanty na loteryę artystyczną

Na 96 rąk! W Petersburgu odbył się niedawno oryginalny koncert na dochód „stowarzyszenia zaopatrzenia rodzin żołnierzy, którzy w służbie stracili zdrowie". Na podium ustawiono 24 fortepiany — 48 pań zasiadło do instrumentów, które poczęły jęczeć pod naciskiem 96 rąk czy rączek. Wyobraź sobie czytelniku 480 palców biegających równocześnie po 24 fortepianach, a nie zdziwisz się, że powstał projekt urządzenia drugiego koncertu na dochód tych, którzy skutkiem owego pierwszego koncertu.. **słuch stracili**.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* na dotkniętych powodzią złożyli: Pp. J. E G 5 złr., S. 6 złr. 40 ct, dr. B. S. z Ogomli 10 złr., od uczennic XIV szkoły pospolitej żeńskiej 17 złr., z wieczorku młodzieży handlowej na ten cel odbytego 29 złr. 41 ct, J. M. 1 złr., P. Fr. Kromkay 2 złr., Michalina i Witold Rogoyski 10 złr., Paul. Adamska 6 złr., M. T. 2 złr., dr Onufry Trembecki 5 złr., młodzież gimnazyalna bocheńska 8 złr. 13 ct., rodzina Ilnickich 5 złr., dr. Undrzyński 1 złr., Jan Huczko 1 złr., Rozalia Zuleger 50 ct., oddział obłąkanych 1 złr., Stowarzyszenie introligatorów 5 złr., M. K. 3 złr.

Składki. Ogólny dochód z rozprzedaży biletów na wieczór ku czci J. I. Kraszewskiego, urządzony w sobotę 17 b. m. staraniem młodzieży akademickiej, wynosił 107 złr. 90 ct. Dwóch starców, nie mogąc przyjść na wieczór, przysłało na ręce komitetu 10 złr. — Gdy wydatki wynosiły 96 złr. 24 ct., przeto czysty dochód przedstawia kwotę 21 złr. 66 ct., którą na rzecz dotkniętych powodzią złożono w Redakcyi *N. Reformy*

Przy tej sposobności komitet uważa sobie za miły obowiązek podziękować pp. dyrektorowi W. Barabaszowi, R. Andrzejkowiczównej, O. Cz., W. Soleckiej, K. O., Rossowskiemu, P..., Tow. strzeleckiemu i zarządowi gazowni miejskiej, jako tym, którzy bądź czynnym udziałem, bądź innym jakim sposobem w urządzeniu wieczoru byli mu pomocni, lub do uświetnienia tegoż się przyczynili. *Komitet.*

Licytacya. Sąd krajowy krakowski uchwałą z 10 lutego b. r. L. 533 rozpisał licytacyę realności L. 182 dz I w Krakowie do p. Tadeusza Ajdukiewicza należącej. Cena wywołania 17.750 złr. Wa-

dyum 1.775 złr. Terminy 14 maja i 18 czerwca b. r. Na drugim terminie sprzedaną będzie także poniżej ceny.

Dyrekcya zarządu monopolem tytoniu rozpisuje licytacyę na budowę domu dla zarządu fabryki tytoniu w Monasterzyskach. Cena budowy 29.506 złr. 6 ct. Oferty do 7 kwietnia b. r. Bliższe szczegóły w *Gazecie Lwowskiej* z 22 b. m. Kaucya 560 złr.

Posada poczmistrza w Słotwinie przy Brzesku z płacą roczną 560 złr., ryczałtem kancelaryjnym 120 złr. datku na ekspedytora 450 złr. i ryczałta m posłańczemi 1 260 złr. do obsadzenia. Podania wnosić do 15 kwietnia b. r.

Posada ekspedyenta pocztowego w Zaleszanach z płacą 150 złr. ryczałtem kancel. 40 złr. i wynagrodzeniem za posłańca 230 złr. do obsadzenia. Kaucya 200 złr. Podania wnosić do 16 kwietnia b. r.

Posady. 1 nauczyciela w szkole wydziałowej w Skalu z płacą 700 złr. 2 nauczycieli z płacą 300 złr. i mieszkaniem w Waręcu wsi. Świstarzowie, Zawiszni, Wołswinie i Łuczycach do obsadzenia. Prawo prezentowania przysługa radom miejscowym. Podania wnosić do końca kwietnia b. r.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 marca: Po raz drugi „Ksiądz proboszcz“, (*L'Abbé Constantin*), komedya w 3 aktach pp. Halevy, Cremieux i Decourcella.

W niedzielę 25 marca: Po południu po raz pierwszy „Morderstwo na Kazimierzu“, krotochwila w 1 akcie, „Chrapanie z rozkazu“, komedya w 1 akcie, „Przed ślubem“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Żyd w beczce“, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem po raz trzeci: „Ksiądz proboszcz“ (*L'Abbé Constantin*), komedya w 3 aktach pp. Halevy, Cremieux i Decourcella, tłómaczył Z. Sarnecki.

We wtorek 27 marca: Na dochód krakowskiego Tow. gimnastycznego „Sokół“ (ostatnie przedstawienie przed świętami): „Wielki człowiek do małych interesów“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. „O Józię“, komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego.

Bilety na to przedstawienie nabywać można w handlu p. Rudnickiego, w hotelu Drezdeńskim.

Na święta przygotowuje się: „Wesele Landszturmisty“, podług francuskiego pp. Chivot i Duru zlokalizował Jan Jakubowski, oraz „Studnię artezyjską“ ze śpiewami przez autora „Reya z Nagłowic.“

TEATR.

(*„Ksiądz proboszcz“ — komedya w 3 aktach przerobiona z powieści Halevy'ego przez pp. Cremieux i Decourcelle, przekład Z. Sarneckiego. Benefis p. Julii Sułkowskiej*).

Kiedy głośny librecista francuski Ludwik Halevy popełniwszy mnóstwo mniej lub więcej udałych konceptów scenicznych, dostał się do grona „nieśmiertelnych“ członków Akademii — powszechny głos opinii, powieść jego *L'Abbé Constantin* drukowaną w *Revue des deux Mondes* uważać musiał za list żelazny, otwierający podwoje przybytku nie tylko francuskiej, lecz światowej literackiej sławy.

Powodzenie powieści skłoniło rodaków autora pp. Cremieux i Decourcelle do przerobienia jej na dzieło sceniczne, a i tym razem sukces był zupełny, sztuka bowiem święci prawdziwy tryumf i liczy paręset przedstawień z rzędu, zawsze w przepełnionym teatrze.

Idealnie szlachetna idyliczna prawie treść utworu, dla słuchaczy nawykłych do tysiącznych moralnych potworności w współczesnej literaturze dramatycznej francuskiej, wydawać się musi czemś istotnie nowem, zasadniczo przeciwnem wszystkiemu, co w szeregu ostatnich kilkunastu lat światło kinkietów ujrzało.

Sami zacni, sami szlachetni ludzie, wszyscy zasługujący na niebo, a w najgorszym razie zaledwie na przedsionek czyśćca, tak dla przewietrzenia się, zanim do nieba wstąpią — to galerya postaci tej sztuki.

Proboszcz p. (Stępowski) wzór kapłana, — jego wychowaniec Jan (p. Sobiesław) uosobienie honoru żołnierza i młodzieniec pełen najszlachetniejszych uczuć. Pani Scott (p. Sułkowska) amerykanka posiadająca miny srebra, a więc pieniędzy jak lodu, jest osobą pełną ofiarności i dbającą o dobro wszystkich, a najmniej o własne. Jedyną przykrością tej zacnej damy była też w ciągu sztuki okoliczność, iż równie szlachetny małżonek jej (znany z opowiadania) zgolił brodę. Siostra jej Bettina (p. Kałużyńska) ma posagu dwadzieścia milionów, a dziewiczego wdzięku i niepokalanej czystości serca chyba na pięć razy większą sumę. Młody Paweł de Lawardens (p. Lubicz) nieoceniony lekkoduch również podbija umysł widza sumą przymiotów, przewyższającą liczbę nie win, lecz wad, z których wyrośnie. Jego mama (p. Wolska) nie zaślepia się nawet co do moralnej wartości „swojego rozbójnika“ — lecz jako dobra matka, stara się ożenić go bogato. Księża gospodyni (p. Wojnowska) ogrodnik Bernard, (p. Werner) wreszcie jeden z sąsiadów, De Larnac (p. Feliksiewicz) wszyscy poczciwi ludziska i bodaj się tylko tacy na świecie rodzili.

W pierwszym akcie, prawdziwie sielankowym, poznajemy się ze wszystkimi, — młodzi ludzie Jan i Bettina zaraz się polubili. W drugim już widzimy, że się kochają, — a w trzecim naturalnie pobrać się muszą.

Jedyną krótkotrwałą przeszkodą do małżeństwa jest szlachetność Jana, wyobrażającego sobie, iż jako żołnierz nie powinien się żenić z tak bardzo bogatą osóbką. Ona sama oświadcza mu się z miłością, to też więcej wydaje się być bohaterską i żądną zdobyczy, w miłości bodaj tylko aniżeli artylerzysta.

Takie są postacie i tak łatwa, niczem nie skomplikowana treść, — ale scenerya i cała robota literacka sztuki należy do udałych i jest nie tylko interesującą, lecz i niepozbawioną efektów. Pod tym względem najlepszym jest akt drugi.

Rysunek wszystkich figur wyraźny w powieści, — w sztuce wymaga subtelnej, wykwintnej i prawdziwie artystycznej gry, — inaczej niektóre role przynajmniej nie od razu stają się dla widza plastycznemi jak n. p. obie amerykanki, o których z pierwszego aktu na pewno nie można było sądzić, czy są, jak być powinny, dodatniemi postaciami.

Powodzenie sztuki tej, bardziej aniżeli wielu innych ciekawszych w zawikłaniu i posiadających kontrasty charakterów, zawisło wyłącznie od doskonałej gry artystów. Tej okoliczności zawdzięcza utwór powodzenia swoje w Paryżu i zawdzięczać musi wszędzie, gdziekolwiek go wystawią. A zadanie to nie tylko nie jest łatwem, lecz przeciwnie uważanem być musi za probierczy kamień dla talentów aktorskich. Każda prawie z ról ściśle łączy się z całością i każda musi być świetnie graną, inaczej nie będzie harmonii, a na niej właśnie opiera się całe prawdopodobieństwo zestawienia obok siebie tylu szlachetnych postaci.

Na krakowskiej scenie z całego otoczenia wydobył się wczoraj na pierwszy plan p. Lubicz w roli Pawła. Kreacya ta była skończoną aż do drobiazgów. Niezawodnie z pietyzmem dla rozgłośnego utworu pracowali wszyscy artyści nad swojemi rolami, — pewien niepokój więc i chęć popisania się mogły wpłynąć na brak swobody i zupełnego zapanowania nad rolami. Z tego względu uwagi o grze zamieścimy po przedstawieniu następnem.

Beneficyantkę p. Sułkowską powitała publiczność gorącemi oklaskami, a stosy bukietów i koszów z kwiatami wręczono jej z orkiestry i lóż.

Zaznaczyć trzeba, iż sztuka wystawioną była bardzo starannie.

A. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Ranzoni w sprawozdaniu swojem o wystawie jubileuszowej w wiedeńskim „Künstlerhausie“ tak się wyraża o młodym Kossaku: Obraz wojenny Kossaka młodego: Bitwa pod Grochowem dnia 25 lutego 1831 roku—dowodzi podobnie jak i pełen ruchu lekkiego, obraz jeźdźca o coraz to więcej rozwijającym się talencie tego młodego artysty. Najważniejsze figury na tym obrazie są to historyczne portrety; wszędzie gra gorąca, młoda krew, wre życie i ruch. Kossak będzie musiał teraz starać się tylko usilnie, aby koloryt obrazów swoich i sposób malowania ogółem podniósł do tej wysokości, na jakiej stanął już pod względem charakterystycznym,—a wtedy zaliczymy go do najpierwszych malarzy bitew w chwili obecnej.

*** Pasilingua. Od czasu jak słynny autor dzieła *De arte combinatoria* przed dwiestu przeszło laty pokusił się wskrzesić przebrzmiałe średniowieczne zamiary stworzenia uniwersalnego języka, powstało już kilkanaście „uniwersalnych“ języków, z których każdy licznych zrazu znajdował zwolenników i apostołów, a w krótkim czasie poszedł w zapomnienie. Obecnie obok t. zw. *Volapüka*, wymyślonego przez proboszcza Schleyera z Litzelstetten, mamy kilka innych „systemów“ a nawet jeden skomponowany przez warszawianina; jest to tak zwana *Lingvo internacia*. Inną znowu gwarę (tj. język wymyślony, a nie powstały według praw naturalnego rozwoju) szerzy z wielkiem powodzeniem i niezwykłą energią, a nawet erudycyą prof. P. Steiner w Niemczech i w Ameryce. Gwara jego, wykombinowana w r. 1885, no i nazwę *Pasilingua*. Liczne broszury tego proroka i jego apostołów (Hans Mozer, Fel. Lenz itd.) szerzą się teraz w tysiącach egzemplarzy: gramatyki, ćwiczenia, czytanki, słowniki, studya porównawcze, a przedewszystkiem krytyki Volapüku. Zarzucają temuż pasilingwiści, iż wbrew swemu założeniu należy do języków, których najtrudniej się wyuczyć, że tworzy wyrazy tak dziko brzmiące, iż niepodobna je prawie zapamiętać, a ustawione w zdanie najprostsze, wymówić płynnie i zrozumiale itd., jednem słowem, że gdyby był rzeczywistym językiem jakiego narodu, to ze wszystkich języków europejskich najmniejby posiadał warunków, aby się stać językiem uniwersalnym. *Vivat sequens.*

Bibliografia. (Książki dla dzieci i młodzieży).

— Leona Marya: Bajki i wierszyki dla Adasia i Reginki. Warszawa, 1887 (95 str. 30 kop.),

— Olszewski Wiktor: Podatek dla młodzieży. Książka do czytania dla tych, co nie chcą być ciemnymi. (Wydanie drugie powiększone). Warszawa, 1888 (280 str. 30 kop.).

— Werybo Marya: Nasi przyjaciele. Książka dla dzieci od lat siedmiu do dziesięciu. Warszawa, 1888 (289 str. z illustr., 1 rub.).

Dział ekonomiczny.

Dom składowy gminny w Czechach. Doniosłe znaczenie domów składowych uznano w szerokich kołach w Czechach. Jako praktyczny skutek takiego uznania jest uchwała zgromadzenia w Nimburgu nad Łabą w Czechach. Na zgromadzeniu tem byli obecni reprezentanci gminy i członkowie Rad nadzorczych tamtejszej kasy oszczędności i Towarzystwa zaliczkowego. Po gruntownem zastanowieniu się nad rzeczą, uchwalono jednogłośnie, by gmina na własne koszta zbudowała dom składowy, odpowiadający wszelkim wymaganiom ziemian i świata kupieckiego. Wybrano osobną komisyę do wykonania tego postanowienia.

Dom projektowany będzie z rzędu piątym domem składowym gminnym. Podobne zainteresowanie się zaprowadzeniem domów składowych objawia się i w innych miastach czeskich, a do postanowienia przyjdzie rychło, skoro tylko zostanie uchwaloną projektowana ustawa o składach i warrantach.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 22 marca. Na dzisiejszy targ dostawiono 2980 sztuk cieląt, 3361 sztuk świń żywych, 1605 sztuk świń zabitych 257 sztuk owiec zabitych i 2936 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 34 do 46 ct., za prosiaki wyborowe 56 do — ct., za świnie zabite ciężkie po 40 do 50 ct.; za zabite owce po 30 do 42 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 11 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737.3 mm	736.7 mm	736.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°4	+1°9	+2°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	NW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	90%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 śnieg	10

Uwagi. Od czasu do czasu trochę śniegu lub deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego w dalszym ciągu rozprawy o opodatkowaniu wódki podnosi Gniewosz, że w kwestyi tej należy także uwzględnić moralną stronę i wpływ na pomyślny stan moralny ludności. Polemizuje z nim Czaykowski Władysław. — W ostrej mowie występuje Grotowski przeciw projektowi — wołając: puśćmy w trąbę Czechów i wszystko, a ratujmy propinacyę. Mowca czyni sześć wniosków. Starzyński rozbiera krytycznie projekt i stanowczo go potępia. Podnosi, że *Czas* z 19 marca w telegramie i w artykule mylnie donosi, jakoby Koło polskie już sprawę spirytusową z prawicą i z rządem tak jakby ułożyło. Wnosi, żeby sekretaryat Koła tę szkodliwą wiadomość sprostował. Niemczynowski przekonywująco dowodzi szkodliwości projektu. Galicya, dotychczas ekonomicznie wyzyskiwana i uciśniona, zostanie teraz zniszczona. Zarzuca Węgrom postępowanie wobec Polaków, nie dające się usprawiedliwić i podnosi ich niewdzięczność. — Żąda odrzucenia projektu. Lewicki zwalcza także projekt.

Grocholski wyrażając się także niekorzystnie i krytycznie o projekcie — zwraca uwagę, że Galicya jest tu zagrożona konkurencyą węgierską, czemu musimy zapobiedz. Wnosi w końcu, aby Koło polskie upoważniło go, by rządowi przedstawił wnioski komisyi Koła polskiego, dla tej sprawy wybranej, tudzież zapatrywania w Kole wypowiedziane, ażeby rząd na tej podstawie pozytywne propozycye poczynił. Lewakowski Karol wnosi, żeby Koło uchwaliło wnieść w pełnej Izbie przejście do porządku dziennego nad rządowym projektem. Chamiec wnosi, żeby, jeżeli w ogóle ma nastąpić podwyższenie podatku od spirytusu, Koło starało się przynajmniej jako kompensatę uzyskać zniesienie opłat spadkowych od spadków niżej 1000 złr. wartości. Rutowski czyni poprawkę do wniosku Grocholskiego tej treści — żeby prezes Koła oświadczył rządowi, iż bez głęboko sięgających zmian Koło nie przyjmie wniosku rządowego. Grocholski przyjmuje tę poprawkę.

Poczem Koło prawie jednomyślnie uchwala wniosek Grochlskiego wraz z poprawką Rutowskiego. W końcu prezes oświadcza, że wszystkie w Kole poczynione wnioski przyjdą pod obrady Koła zaraz po świętach. Pierwsze po świętach posiedzenie Koła odbędzie się 9 kwietnia — pierwsze posiedzenie Izby poselskiej d. 10 kwietnia.

Wiedeń, 23 marca. Przedstawiciele galicyjskich miejskich okręgów wyborczych, jako też i posłowie galicyjskich gmin wiejskich, w których okręgu wyborczym znajdują się także miasteczka, mające propinacyę, otrzymawszy od prezydyum wiecu miast, odbytego we Lwowie, zawiadomienie o uchwałach powziętych na tym wiecu, odbyli wczoraj wspólną naradę co do stanowiska, jakie im w czasie feryj wielkanocnych zająć należy wobec swoich wyborców. Po dłuższej naradzie zgodzono się pozostawić każdemu pod tym względem wolną rękę, co ma znaczyć, że wymienieni posłowie tylko wtedy staną przed wyborcami, jeśli ci ich do tego wyraźnie zawezwą.

Wiedeń, 23 marca. Ferye wielkanocne Izby poselskiej trwać będą przeszło dwa tygodnie. — Pierwsze poświąteczne posiedzenie odbędzie się 10 kwietnia. Zaraz ma stanąć na porządku dziennym budżet, nad którym rozprawy wypełnią cały kwiecień. Szkolny wniosek ks. Liechtensteina przyjdzie pod obrady dopiero na początku maja.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 23 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rozdano sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie i ustawie finansowej na rok 1888.

Po dokonaniu jednego członka do komisyi kontroli długów państwowych, odesłano do komisyi budżetowej wniosek pp. Neunera i Zallingera o złagodzeniu nędzy w sądowym okręgu Klausen w Tyrolu.

Uchwalono wnioski rządowe o przedłużeniu traktatu handlowego z Hiszpanią i o traktacie handlowym z Zanzibarem.

Uznano wybory pp. Khuenburga, Lazanskiego i Blazka.

Wiedeń. 23 marca. Król rumuński odwidził wczoraj przed południem hr. Taaffego a w południe hr. Kalnoky'ego.

Wiedeń, 23 marca. W dzisiejszych wyborach gminnych zwyciężyli prawie wszędzie liberalni, między nimi burmistrz Uhl; jedynie w dzielnicy Landstrasse wyszli z wyborów antysemici: Vetter, świeżo obrany, i Scharf, dotychczasowy członek Rady. Zresztą przy wyborach ściślejszych staną do współzawodnictwa dwaj antysemici z dwoma liberałami.

Antysemita Pattai w dzielnicy Leopoldstadt upadł.

Budapeszt, 23 marca. Cesarz ofiarował ze swej prywatnej szkatuły dziesięć tysięcy na dotkniętych powodzią. Komunikacya z Csaby w kierunku do Pesztu przerwana z powodu zniszczenia wału. Wylew zniszczył nasyp kolejowy na linii z Aradu do Pesztu na długości dwukilometrowej. Przez to miasto Csaba uratowane od zniszczenia.

Petersburg, 23 marca. *Journ. de St. Petersb.* zaznacza, iż śmierć cesarza Wilhelma — wbrew przypuszczeniom wielu dzienników — wcale nie wywołała pogorszenia stosunków pomiędzy Rosyą a Niemcami. Przeciwnie stosunki się polepszyły, a wpłynęło to nawet dodatnio na giełdę.

Polemizując z *Kölnische Ztg*, *Journal de St. Petersb.* pisze, iż w ostatnich miesiącach nie było potrzeby zaciągnięcia żadnej pożyczki, co jest dowodem, że podatki wpływają do skarbu państwa w sposób zadawalniający i że żadnych nadzwyczajnych wydatków nie robiono.

Birżewyja Wiedomosti sądzą, że minister Wyszniegradzki cofnie swój projekt zaprowadzenia fakultatywnej waluty metalicznej, gdyż łatwo przewidzieć, że rzeczoznawcy zwołani na konferencyę na d. 29 bm., oświadczą się przeciwko projektowi ministra.

Berlin, 23 marca. Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza list papieża, wręczony cesarzowi przez nuncyusza Galimberti'ego. List ten wyraża smutek papieża po śmierci Wilhelma, składa życzenia nowemu cesarzowi z powodu objęcia tronu, wreszcie objawia nadzieję, iż papież u nowego cesarza dozna tej samej życzliwości, jaką się cieszył u zgasłego. List kończy się błogosławieństwem i życzeniem, by cesarz powrócił do zdrowia.

Wczoraj z okazyi rocznicy urodzin nieboszczyka cesarza odbyły się w wielu miejscach w Niemczech obchody żałobne, gdzieniegdzie połączone z pochodami wśród pochodni, jak w Monachium i Norymberdze.

Paryż 23 marca. Dep. Gaillard, członek skrajnej lewicy, wniósł do Izby interpelacyę względem ogólnej polityki rządu.

Paryż, 23 marca. Boulanger przybędzie tu dziś wieczór.

Cherbourg, 23 marca. Przybyła tu królowa angielska.

Londyn, 23 marca. Wicekrólowi Irlandyi, lordowi Londonderry, udzieliła królowa order podwiązki.

Według depeszy z Kalkuty z dnia 22 b. m. wojsko angielskie zajęło w kraju Sikkim fort palisadowy. Tybetańczycy cofnęli się bez walki.

Oporto, 23 marca. Z gruzów teatru spalonego wydobyto 66 trupów i resztki 52 zabitych.

Bukareszt, 23 marca. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, prezydent gabinetu Bratiano, odpowiadając na interpelacyę względem polityki zagranicznej, protestował przeciwko przypisywanej mu idei założenia cesarstwa rumuńsko-bułgarskiego, oraz przeciwko zarzutowi germanizowania kraju. Wyjaśniając konieczność podniesienia sił zbrojnych, rzekł: „Jeśli pragniemy pokoju, powinniśmy dążyć do tego, abyśmy sami mogli zabezpieczyć nasze prawa; powinniśmy dowieść, że dla nikogo nie mamy wyjątkowych sympatyj, że staraniu o zachowanie naszej narodowej niepodległości poświęcamy wszystkie nasze siły“.

Sofia, 23 marca. Rząd postanowił ostatecznie nie dać żadnej odpowiedzi na znaną notę w. wezyra.

Księżna Klementyna, matka ks. Ferdynanda, odjeżdża stąd jutro.

Konstantynopol, 23 marca. Zmarł Hassan-pasza, syn b. kedywa.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 marca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	40
Zjednoczony dług w srebrze	79	10
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	92	35
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	268	90
Londyn	126	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 23/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	103 —	104 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	87	89 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99 50	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 50	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 —	93 —
4% „ „ „ „ II Em.	86 —	88 —
4½% „ „ „ „	91 75	92 50
5% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	10[illegible]
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	9[illegible] —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 75	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 22/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 20	100 40
4½% „ „ „ „ „ „ 100	9. 40	92 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 5
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	99 75	100 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 50	89 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 22/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 90	100
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	9[illegible] 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 8

Wiedeń, dnia 22/3.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 35	77 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 10	79 30
4% „ „ złota „ „ 100	109 75	110
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 35	92 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 25	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 —	1[illegible]2 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 50	138
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 —	163 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163	163 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 15	96 35
5% „ papierowa „ „ 100	83 15	83 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 60	109 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 75	123 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 75	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100	101 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	100 70	101 5
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 70
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	1[illegible]8 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	20	30 30
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	18 35	18 85

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	[illegible]2 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	[illegible] 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	9[illegible] —	99 40
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 25	96 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 —	[illegible]1 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 60	99 85
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	99 80	100 3
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	96 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 60	98 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 40	100 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	78	78 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 75	87
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 20	96 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 75	141 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 —	96 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 40	95 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary „ 40 „ m. k.	51 50	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 5	17 65
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 25	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	36 —	37 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	100 25	100 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	82 40	82 80
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 1	268 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	270	270 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	199 —	199 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	856 —	858 —
—·—	Unionbank „ 100 „	187 50	188 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	171 50	172 50
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	24 8—	[illegible]
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	190 —	190 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 50	210 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	136 50	137 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	179 —	179 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	169 —	170 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 25	214 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	73 75	74 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	363 —	365 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 47	12 49
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie „ „	49 40	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	103 50	104 —

Ogłoszenie.

Na dniu **26 b. m.**, to jest **w poniedziałek o godz. 5 popołudniu** odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności zwyczajne Zgromadzenie **Wydziału Wielkiego** Kasy Oszczędności miasta Krakowa, na które Szanownych Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt niniejszem zaprosić.

Kraków, dnia 20 marca 1888 r.

Prezydent miasta oraz Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa

488 1 *Szlachtowski.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.